

Cezary Obracht-Prondzyński

Zjazdy rodzinne na Kaszubach i Pomorzu

Acta Cassubiana 2, 85-106

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński

Zjazdy rodzinne na Kaszubach Pomorza

1. Czy rodzina jest nadal ważna?

Świat wokół nas nieustannie się zmienia. Każdego dnia zaskakiwani jesteśmy nowymi informacjami, które wywołują zdumienie, czasami radość, często przerażenie. W takich sytuacjach bardzo często szukamy skutecznego azylu, miejsca, gdzie możemy poczuć się „u siebie”. Współczesna epoka, właśnie dzięki niezwyklej dynamice społecznej oraz dramatycznym wydarzeniom, uświadamia nam znaczenie tego, co określamy mianem domu rodzinnego, małej ojczyzny, kręgu przyjaciół itd.

Na Pomorzu, a szczególnie na Kaszubach, więzi rodzinne, mimo wpływu cywilizacji, pozostają nadal silne. Wielu przedstawicieli rodów inteligenckich, gburskich czy drobnoszlacheckich jest dumnych z pradawnej metryki i związków rodziny z małą pomorską ojczyzną. Owocuje to zbieraniem i chronieniem pamiątek rodzinnych oraz prowadzeniem, najczęściej amatorskich (co wcale nie oznacza, że nierzetelnych), poszukiwań genealogicznych. Znamy już przedwojenne przykłady prac poświęconych danej rodzinie. W Polsce powstała np. bardzo cenna praca poświęcona Wika-Czarnowski¹. W Niemczech podobnych opracowań było dużo więcej. Tam tradycja badań genealo-

A. Wika-Czarnowski, *Historia rodu Wika-Czarnowskich*, Gdańsk 1930.

gicznych, rodzinnych jest dużo starsza i bogatsza². W jej rozwijaniu mają swój udział także rody kaszubskie i pomorskie.

Ostatnia wojna, niestety, nie oszczędziła rodzinnych archiwaliów i zbiorów pamiątek. A później klimat w naszym kraju nie był zbyt sprzyjający dla podkreślania tradycji rodzinnych, choć z drugiej strony to właśnie rodzina była często jedynym schronieniem przed opresją systemu. To zresztą tłumaczy, dlaczego rodzina była i jest na najwyższym miejscu w hierarchii Polaków³. Mimo grożącego kryzysu rodziny, Polacy pozostają społeczeństwem domatorów, ceniących najwyżej w hierarchii celów życiowych szczęśliwe życie rodzinne⁴. Dotyczy to także społeczności kaszubskiej. Z najnowszych badań socjologicznych wyłania się obraz potwierdzający ustalenia historyków, że rodzina zajmuje centralne miejsce w hierarchii wartości Kaszubów⁵. B. Synak, przedstawiając system wartości Kaszubów, stwierdza: „*Podstawowym składnikiem tego systemu jest rodzina – charakteryzująca się stosunkowo dużą spójnością i mię-*

² Z wydawnictw, dokumentujących także losy pomorskich rodzin, warto wspomnieć choćby o wielotomowym *Genealogisches Handbuch des Adels*. Istnieje w Niemczech także związek szlachecki (coś na kształt naszych Towarzystw Ziemiańskich) – *Vereinigung der Deutschen Adelsverbände*, wydający swoje czasopismo pt. „*Deutsches Adelsblatt*”. Przy Ziomkostwie Pomorskim działa „*Pommersches Familienarchiv*”, wydające własne zeszyty. Od ponad 40 lat ukazuje się także pismo „*Sedina Archiv. Familiengeschichtliche Mitteilungen Pommerns*”. To tylko przykłady z bogatej sieci instytucji i organizacji zajmujących się badaniami i upowszechnianiem wiedzy o rodach szlacheckich. W tym nurcie można także widzieć zainteresowanie historiografii dziejami pruskiego junkierstwa, które odegrało tak istotną rolę w dziejach Pomorza, Prus i całych Niemiec.

³ Zob. choćby znaną tezę S. Nowaka z końca lat 70. o próżni społecznej między kręgiem rodzinnym a państwem, przy dominacji więzi rodzinnych: „*Pomiędzy poziomem grup pierwotnych a poziomem narodowej społeczności istnieje [...] rodzaj próżni socjologicznej. Gdybyśmy chcieli naszkicować gigantyczny »socjogram« oparty na ludzkich uczuciach grupowej więzi i identyfikacji, to tak pojęta struktura naszego kraju jawiłaby się jako »federacja« grup pierwotnych, rodzin i grup opartych na przyjaźni, zjednoczonych w narodowej wspólnotcie z bardzo słabymi innymi typami więzi pomiędzy tymi dwoma poziomami*”. *Przekonania i odczucia współczesnych*, [w:] *Polaków portret własny*, Kraków 1979. Zob. także tegoż *System wartości społeczeństwa polskiego*, „*Studia Socjologiczne*”, 1979, nr 4, s. 155-173. M. Grabowska, A. Sułek, *Stefan Nowak jak badacz społeczeństwa polskiego*, [w:] *Dziedzictwo Stefana Nowaka*, Wwa 1992, s. 14 i n.

⁴ Pisano o tym w literaturze socjologicznej wielokrotnie, opierając się na rzetelnych badaniach opinii społecznej.

⁵ Zob. J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku*, Gdańsk 1999, s. 279-280

*dzypokoleniową solidarnością. Niezależnie od zmian ogólnocywilizacyjnych (np. spadku autorytetu rodziców, komercjalizacji postaw wobec ziemi) rodzina kaszubska, zwłaszcza ta zasiedziała na wsi, jest nadal ważną ostoją wartości związanych z tradycją, obyczajowością i kulturą kaszubską*⁶.

Jest więc nadal „rodzina” hasłem społecznie nośnym i skupiającym uwagę⁷. Wywołuje także pozytywne emocje i skojarzenia, a swoistym fenomenem ostatnich lat jest rosnące zainteresowanie dziejami własnej, bliższej i dalszej rodziny. Być może wynika to stąd, że po wielkich procesach migracyjnych, po przemieszczeniach milionów Polaków dziś, w warunkach odzyskanej wolności i swobody myślenia, następują procesy zakorzenienia, stabilizacji, które sprzyjają poszukiwaniom korzeni, sprzyjają stawianiu pytań: „kim jestem”, „skąd pochodzę” i „skąd przybyła tu moja rodzina”⁸.

Potwierdzenie zainteresowania przeszłością rodzinną można odnaleźć w wynikach badań opinii społecznej. Przed ostatnim zjazdem polskich socjologów w Rzeszowie CBOS przeprowadził ogólnopolskie badania pt. *Dzieje rodziny w naszej pamięci*. Z badań tych wynika, że w 61 proc. rodzin respondentów rozmawia się o dziejach rodzinnych (tematu tego nie porusza się w 19 proc. rodzin). Jest tu silna korelacja między poziomem wykształcenia, wykonywanym zawodem i statusem ekonomicznym a zainteresowaniami rodzinnymi. Oznacza to, że zainteresowania te deklarują częściej osoby z wyższym i średnim wykształceniem, zajmujące stanowiska kierownicze, mające lepsze warunki materialne itd. Najczęstszymi tematami poruszonymi w czasie tych

⁶B. Synak, *Kaszubska tożsamość – ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Gdańsk 1998, s. 118.

⁷Swoistym fenomenem była działająca przy Wojewodzie Gdańskim i Sejmiku Samorządowym Województwa Gdańskiego Rada ds. Rodziny, organizująca wiele dyskusji i prowadząca badania nad stanem rodziny pomorskiej. Informacje na ten temat można znaleźć w: J. Kulas, *Problematyka prorodzinna w działalności Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego*, [w:] *Rodzina pomorska*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1999, s. 377 i n.; *Profile rodziny. Raport o stanie rodziny w regionie gdańskim*, red. W. Toczyński, Gdańsk 1995.

⁸Jest to na tyle atrakcyjny i ważny temat, że różne instytucje organizują konkursy o problematyce rodzinnej. Tytułem przykładu można przywołać redakcję pisma „Przegląd Reader’s Digest”, które ogłosiło w styczniu 1999 r. konkurs na „Kroniki rodzinne”, na który przysłano 167 prac! Z kolei Fundacja S. Batorego kolejną edycję konkursu „Historia bliska” postanowiła poświęcić tematowi „Rodzina w wirach historii” (zob. inf. w „Biuletynie Fundacji Batorego”, wrzesień 1999, s. 1).

dyskusji są fakty z nieodległej przeszłości, głównie tej związanej z II wojną światową. Jeśli jednak możemy stwierdzić, że wiedza o dziadkach jest w miarę pełna, to wiedza o wcześniejszym pokoleniu, o pokoleniu pradziadków jest już znikomą. Aż 64 proc. respondentów zadeklarowało, że nie wie nic o swoich pradziadkach. Świadczy to o „płytkości” tradycji rodzinnych i wiedzy o historii rodzinnej, na co z całą pewnością wpływ miały wielkie migracje okresu powojennego. Tej „płytkości” nie można się zresztą dziwić, skoro tylko 38 proc. osób zadeklarowało, że posiada jakieś pamiątki rodzinne, a jeśli je posiada, to są to najczęściej fotografie (82 proc.)⁹.

Niestety, rozwijający się na Kaszubach i Pomorzu fenomen badań i poszukiwań wynikających z zainteresowania dziejami własnej rodziny nie został jeszcze zbadany i opisany¹⁰. A wydaje się, że fakt prowadzenia amatorskich lub profesjonalnych badań genealogicznych wypływa z istotnych przesłanek społecznych, odpowiada na drżące potrzeby bycia skądś, identyfikowania się z jakimś kręgiem społecznym, budowania wspólnoty (szczególnie w obliczu postępującego rozpadu więzi społecznych). Proces ten jest, jak się wydaje, szczególnie widoczny właśnie na Kaszubach i Pomorzu.

2. Cechy charakterystyczne badań i zjazdów rodzinnych

Jak zostało podkreślone wyżej, od kilku lat mamy do czynienia z prawdziwym renesansem zainteresowań przeszłością poszczególnych rodów pomorskich. Dokumentują to liczne zjazdy rodzinne i publikacje, dyskusje i prezentacje w mediach, wystawy i konferencje. W tym miejscu trzeba wspomnieć

⁹ Zob. W. Derczyński, *Dzieje rodziny w naszej pamięci. Komunikat z badań sondażowych przygotowanych na XI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, Rzeszów-Tyczyn 2000*, Warszawa, CBOS, styczeń 2000.

¹⁰ Ciekawym zjawiskiem godnym osobnej analizy jest stałe zainteresowanie nazwiskami pomorskimi, szczególnie szlacheckimi (świadczy o tym powodzenie książki E. Brezy, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986). Podobnie rzecz się ma z etymologią nazwisk rodzin pomorskich. Świadczą o tym choćby drukowane początkowo w „Pomeranii”, a obecnie w różnych gazetach lokalnych cykle autorstwa prof. E. Brezy dotyczące pochodzenia i znaczenia nazwisk pomorskich, których efektem jest książka pt. *Nazwiska Pomorzan*, Gdańsk 2000. W ten nurt wpisuje się także książka B. Krei, *Księga nazwisk ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1998, która wywołała ostrą polemikę ze strony E. Brezy (zob. dwie recenzje tegoż autora: „Rocznik Gdański”, 1998, z. 1, s. 242-252 oraz „Pomerania”, 1998, nr 5, s. 59-62).

choćby o konkursie fotograficznym i wystawie pt. *Rodzina Pomorska*, zorganizowanych przy okazji obchodów 1000-lecia Gdańska¹¹ oraz o konferencji naukowej, która odbyła się we wrześniu 1997 r. pod tym samym tytułem (materiały z tej konferencji to kopalnia wiedzy o rodzinie pomorskiej!)¹². Materiały fotograficzne jako źródło do dziejów rodzinnych, a nie tylko jako ilustracja, są zresztą nadal niedoceniane¹³. Tymczasem do naszych dni zachowały się wciąż wcale pokaźne zbiory, i to zarówno rodzin polskich, jak i niemieckich¹⁴.

Innym przykładem mogą być dwie konferencje zorganizowane wspólnie przez ZG ZKP i Ostsee Akademie w Lubece pt. *Familienforschung, Familien-geschichte, Heimatgeschichte* (odbyły się w styczniu 1995 r. i lutym 1996 r.)¹⁵ oraz symposium pt. *Tradycje Kaszubów – zjazdy rodowe*, które odbyło się w Bytowie 3 grudnia 1999 r.¹⁶

Fenomen renesansu zainteresowań dziejami rodzin pomorskich już wywołał zainteresowanie badaczy, choć ciągle daleko do jego pełnego opisanie i przeanalizowania (to ciągle poważne wyzwanie i zadanie badawcze, szcze-

¹¹ Zob. informator: *Rodzina Pomorska. Konkurs fotograficzny*, wyd. NCK, Gdańsk 1996 oraz *Katalog pokonkursowej wystawy fotograficznej Rodzina Pomorska*, wyd. NCK, Gdańsk 1997. Także *Rodzina Pomorska*, „Gazeta Morska”, 5-6.07.1997.

¹² Zob. *Rodzina Pomorska*, „Pomerania”, 1997, nr 11-12, s. 68-70.

¹³ Bardzo cenne materiały zawiera książka J. Golickiego, *Album tczewski – lata 1990-1945. Rody i rodziny tczewskie*, Tczew 1999.

¹⁴ O tym jakie są to zbiory, można się było przekonać, analizując nadesłane materiały na konkurs *Rodzina Pomorska*. Wielka szkoda, że materiały pokonkursowe nie ukazały się drukiem w zapowiadany albumie. Innym przedsięwzięciem była wystawa *Z rodzinnego albumu* prezentowana w Muzeum Okręgowym w Koszalinie oraz wystawa *Kaszubi w starej fotografii*, pokazywana w różnych muzeach pomorskich, a obecnie na stałe umieszczona w kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydzach. Jeśli idzie o zbiory niemieckie zob. przede wszystkim niezwykle cenną kolekcję ze zbiorów Aleksandra Triechla, dokumentującą życie codzienne na wsi pomorskiej na przełomie XIX i XX wieku. Wystawa zdjęć z tego zbioru była prezentowana w kilku miastach w Polsce i w Niemczech. Znaczna część zdjęć jest zreprodukowana w książce *Polen, Deutsche und Kaschuben. Alttag, Brauchtum und Volkskultur auf dem Gut Hochpaleschken in Westpreussen um 1900*, Kassel 1997 (wyd. w języku polskim w Kassel 1999 r.).

¹⁵ Zob. *O rodzinach pomorskich w Ostsee-Akademie w Lubece*, „Pomerania”, 1995, nr 2, s. 44 i lutym 1996 r. zob. K. Kowalkowski, *Historia rodzin i ziemi ojczystej*, „Pomerania”, 1996, nr 4, s. 76.

¹⁶ Na potrzeby tego symposium przygotowałem pierwszą wersję niniejszego tekstu oraz małą wystawkę materiałów rodzinnych, przywołanych w dużej mierze w poniższych rozdziałach.

gólnie dla socjologów i antropologów)¹⁷. Warto jednak przedstawić kilka cech, które wydają się być najbardziej charakterystyczne dla badań i animacji zdarzeń rodzinnych:

1). *Szlacheckość*. Wydaje się, że badania i poszukiwania rodzinne są szczególnie mocno obecne w rodzinach, które mają jakieś mniej czy bardziej odległe koneksje szlacheckie (na terenie Kaszub – drobnoszlacheckie). Dlaczego się tak dzieje w sytuacji, gdy na Kaszubach ani Polska szlachecka, ani szlachta jako taka nigdy nie miały dobrej opinii i nie były zbyt wysoko cenione?¹⁸ Przypuszczalnie wynika to choćby ze stosunkowo bogatej bazy źródłowej, odzwierciedlającej życie szlachty, a więc ze względnej łatwości odtwarzania dziejów rodzinnych. Może to także być efektem zauważalnego renesansu zainteresowań kulturą szlachecką w Polsce i pojawienia się swoistego snobizmu na szlacheckie pochodzenie¹⁹. Wynikiem tego może być także skłonność niektórych badaczy-amatorów, także na Kaszubach, do przypisywania sobie zgoła fantastycznego pochodzenia i zasług. Niewiele ma to wspólnego z historią, ale jest interesującym faktem społecznym. W tym podkreślaniu szlacheckiego pochodzenia ważną rolę odgrywa warstwa estetyczna. Na zaproszeniach, w książkach (często na okładkach), na różnego rodzaju drukach ulotnych czy okolicznościowych pamiątkach umieszcza się powszechnie własne herby. Zresztą herby są częstym przedmiotem zainteresowań badaczy czy tematem wystąpień podczas zjazdów.

¹⁷ Cenne uwagi i informacje w tym zakresie zawierają teksty J. Borzyszkowskiego: *Pamiętnikarstwo i sagi rodzinne jako świadectwo pomorskiej tożsamości*, [w:] *Rodzina pomorska*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1999, s. 73 i n. Zob. także tegoż, *Rodzinne sagi*, „Pomerania”, 1996, nr 6, s. 10-11; *O Kaszubach i kaszubskiej genealogii*, „Kwartalnik Genealogiczny”, 2000, nr 1, s. 7-12.

¹⁸ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zróźnicowanie społeczne Kaszubów w XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem roli i pozycji szlachty*, [w:] *Szlachta – społeczeństwo – państwo między Warmią a Rugią w XVIII-XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Szczecin 1998, s. 211-223.

¹⁹ Ruch ten jest bardzo widoczny, a świadectwem mogą być choćby zakładane wcale licznie różnego rodzaju towarzystwa ziemiańskie czy istniejące czasopisma, zajmujące się badaniami genealogicznymi i heraldyką. Szersze z założenia nastawienie ma założony z inicjatywy heraldyka i genealoga Andrzeja Kulikowskiego Ruch Rodzin, który powołał Fundację Rodów Rzeczypospolitej, której zadaniem jest inicjowanie i wspierania badań nad dziejami rodzin żyjących i wywodzących się z ziem polskich (*Fundacja Rodów Rzeczypospolitej*, „Dziennik Bałtycki”, 29.03.1996).

2) *Zróznicowanie społeczne*. Zainteresowania rodzinne nie ograniczają się jednak wyłącznie do rodzin o korzeniach szlacheckich. Wiele innych o pochodzeniu gburskim czy inteligenckim także szuka własnych korzeni. Właściwie można powiedzieć inaczej – kiedy przyjrzymy się bliżej różnego rodzaju poszukiwaniom i ich efektom, to zauważymy, jak bardzo zróżnicowane były i są to rody. W niemal każdym mieszają się wątki szlacheckie, gburskie, inteligenckie, urzędnicze, wojskowe itd., itd. Jest to świadectwo ruchliwości społecznej, a jednocześnie zróżnicowania wewnętrznego rodzin na Pomorzu.

3) *Kaszubskość*. Z kwestią powyższą łączy się także sprawa korzeni etnicznych i świadomości kulturowej. Z analizy badań rodzinnych prowadzonych na Pomorzu, dotychczasowych zjazdów i publikacji wyłania się obraz dominacji Kaszubów w tej sferze. To z Kaszub najczęściej wychodzą impulsy badawcze, co więcej – w badaniach tych motyw odkrywania czy dowartościowywania własnych, kaszubskich korzeni rodzinnych jest często wyrażany wprost jako decydujący o podjęciu badań. W przygotowywanych publikacjach czy też w czasie zjazdów silnie obecna jest problematyka kaszubska, podkreśla się własne pochodzenie, często używa języka kaszubskiego (np. w czasie liturgii podczas mszy św.). Z drugiej jednak strony trudno byłoby znaleźć na Pomorzu rodziny o trwałym zasiedzeniu w sensie przestrzennym. Nawet najstarsze rody kaszubskie dziś nie są już wyłącznie kaszubskie. W zjazdach uczestniczą krewni mieszkający nie tylko na Kaszubach, ale na całym Pomorzu i w różnych częściach Polski.

4) *Pogranicze kulturowe i sąsiedztwo z Niemcami*. Ponieważ jednak w wiekach dawnych nasi przodkowie byli niezwykle ruchliwi, tj. wędrowali i osiedlali się nie tylko po całym Pomorzu, ale także daleko poza jego granicami, na ziemiach polskich i za granicą, stąd w spotkaniach uczestniczą często goście niemal z całego świata, a liczne gałęzie rodowe manifestują swoją zróżnicowaną tożsamość regionalną czy narodową. W tym kontekście bardzo istotny jest czynnik sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Wielowiekowe współżycie na tym samym obszarze spowodowało, że część naszych przodków, żeniąc się lub wychodząc za mąż za sąsiadów-Niemców lub też emigrując do Niemiec, zakładało linie niemieckie, tj. takie, w których z czasem zaczęła dominować świadomość niemieckiej identyfikacji narodowej. Właściwie w każdej z rodzin znajdziemy ślady tych procesów. Jest to potwierdzenie faktu, że Kaszuby i Pomorze były obszarem pogranicza kulturowego, gdzie procesy etniczne i asymilacyjne były wielostronne. Można tylko dodać, że jest to jedno z najciekawszych i najsłabiej opracowanych zagadnień

badawczych przez historyków i socjologów. Pokazuje ono najlepiej, jak układały się stosunki międzyetniczne i międzyreligijne na pograniczu (pamiętajmy, że często małżeństwo z osobą o innym pochodzeniu etnicznym oznaczało także zmianę religii, stąd obecność linii ewangelickich w naszych rodach), jak przebiegały procesy akulturacji i asymilacji, jak przenoszone były wzorce cywilizacyjne, wartości kulturowe i jak zakorzeniały się na naszym gruncie pewne struktury mentalne.

5) *Kontekst międzynarodowy*. Jest on o tyle ciekawy, że w różnych zakątkach świata odradza się zainteresowanie własnym pochodzeniem i poszukiwanie korzeni w „starym kraju”²⁰, a nawet zjazdy rodzin o pomorskich korzeniach, np. Peplińskich²¹. W jakiejś mierze przyczyniły się do tego organizowane od kilku lat Sympozja Polonii Pomorskiej, ale również klimat społeczny w krajach zamieszkania. Przykładów takich poszukiwań można podawać mnóstwo. Tylko tytułem egzemplifikacji wspomnę o poszukiwaniach prowadzonych przez rodzinę Jima Visutskie, pełniącego przez pewien czas funkcję sekretarza Ambasady Kanady w Warszawie²², oraz Sahrley Mask Connolly²³. W Nowej Zelandii istnieje specjalne towarzystwo poszukiwań genealogicznych, koncentrujące się na poszukiwaniu korzeni osadników polskich w tym kraju. Wydano nawet specjalną monografię dokumentującą losy tej emigracji i poszczególnych rodzin, gdzie jest także sporo tych z korzeniami na Pomorzu²⁴.

²⁰ Szczególnie pod tym względem interesujący był cykl artykułów B. i S. Miechowicz na łamach „Pomeranii” pt. *Z Kraju Klonowego Liścia. Zapiski z opóźnieniem* (publikowany w latach 1995-1998). Znalazło się tu wiele informacji o życiu rodzin kaszubskich w Kanadzie, np. o rodzinie Pałubickich (1995, nr 6, s. 30-35).

²¹ *Zjazd Peplińskich w Kanadzie*, „Pomerania”, 1995, nr 6, s. 46. O jednej z gałęzi tego rodu zob. W. Kiedrowski, *U Peplińskich w Skoszewie*, tamże, 2000, nr 6, s. 32-33.

²² Zob. L. Visutskie, *Z polskich Kaszub do Kaszub w Kanadzie i z powrotem*, tamże, 1997, nr 7-8, s. 51-53.

²³ S. Mask Connolly publikuje swoje prace dotyczące poszukiwań genealogicznych oraz dziejów emigracji zamorskiej w różnych czasopismach naukowych i społecznych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w tym także w „Przyjacielu Ludu Kaszubskiego” wydawanym przez Kashubian Association of North America oraz w „Newsletter Polish Genealogical Society of Minnesota”. Zob. list-informację tejże, *Maszkowie w starym kraju*, „Pomerania”, 1997, nr 7-8, s. 93-94.

²⁴ *History of the polish Settlers in New Zeland 1776-1987*, by J. W. Pobóg-Jaworowski, Warsaw 1990.

6) *Badacze i animatorzy zjazdów rodzinnych*. Ważnym jest pytanie o to, kto prowadzi badania rodzinne? Czy jest jakiś wzór osobowości takiegoż badacza? Co łączy te osoby? Można stwierdzić, że cechą łączącą wszystkie te osoby jest poszanowanie dla historii, zwłaszcza tej własnej, rodzinnej. Wszyscy oni są historykami-pasjonatami, choć jeśli idzie o warsztat naukowy, to jest bardzo różnie. Są wśród badaczy rodzinnych korzeni zarówno historycy profesjonalni (z wykształcenia i zawodu), jak np. prof. Józef Borzyszkowski²⁵, Marian Fryda czy młody historyk grudziądzko-tczewsko-toruński, Tomasz Antoni von Piechowski. Ale są też osoby zupełnie niezwiązane z historią zawodowo, tym niemniej pełne pasji poznawczych – inżynierowie, szkólni, rolnicy, studenci i uczniowie etc. Czasami brak przygotowania fachowego, brak umiejętności krytycznej analizy źródeł archiwalnych, czy też brak umiejętności korzystania z dostępnej literatury fachowej obniża wartość przygotowywanych przez nich sag rodzinnych, powodując, że wiele w nich błędów, nieporozumień i przeinaczeń, ale tak czy inaczej są one istotnym instrumentem budowania świadomości historycznej członków rodzin. Problemy pojawiają się wówczas, gdy historycy-amatorzy sięgają po zgoła fantastyczne opowieści, zakorzenione bardziej w rodzinnej tradycji ustnej niż znajdujące odzwierciedlenie w źródłach, i przedstawiają je jako dowiedzione fakty!

Ważną kwestią jest także relacja między badaniami a zjazdami rodzinnymi. Otóż bywa tak, że to pasja badawcza danej osoby i zgromadzone przez nią materiały rodzinne skłaniają innych członków rodziny do refleksji, a następnie prowadzą do podjęcia inicjatywy zorganizowania zjazdu, podczas którego spotkają się wszystkie osoby – potomkowie i członkowie tej samej rodziny. Bywa wszakże i odwrotnie – kiedy to pomysł zjazdu poprzedza badania. Wówczas organizatorzy szukają w kręgu rodzinnym osoby, która mogłaby takie badania, choćby powierzchownie, wykonać. Zawsze jednak jest tak, że w kręgu osób przygotowujących zjazd są ci, którzy prowadzą badania rodzinne.

7) *Źródła*. Na jakich źródłach opierają się i powinni opierać się badacze prowadzący poszukiwania dotyczące losów naszego rodu? Niestety, trzeba stwierdzić, że nie powstał dotychczas klarowny przewodnik dla pomorskich genealogów-amatorów. Tymczasem istniejące poradniki „ogólnopolskie” często nie uwzględniają specyfiki Pomorza, jego historii, posiadanych zasobów

²⁵ Zob. jego refleksje nt. badań rodzinnych: *Dzieje rodziny w życiu historyka*, „Gens. Kwartalnik Towarzystwa Genealogicznego”, 1992, nr 1, s. 1-16.

archiwalnych itp. Analizując podstawy źródłowe przygotowywanych opracowań rodzinnych, można stwierdzić bardzo zróżnicowany poziom wykorzystania źródeł i literatury. Najchętniej sięga się oczywiście do źródeł metrykalnych. Niestety, na Pomorzu mamy właściwie dostęp do aktów USC od początków lat 70. XIX wieku oraz niektórych ksiąg kościelnych sprzed tego okresu. Niemal wszystkie starsze księgi kościelne zostały wywiezione do Niemiec i znajdują się w Regensburgu, a dostęp do nich jest utrudniony i kosztowny. Widoków na zwrot tych ksiąg nie ma, ale można sobie radzić, korzystając z przebogatych archiwów mormońskich. Mormoni, ze względu na przekonania religijne, kopiują wszystkie materiały genealogiczne i tworzą archiwa, z których najbliższe od nas jest w Hamburgu. Być może, już niedługo wszystkie one będą udostępnione przez Internet²⁶ (zresztą Internet staje się coraz ważniejszym instrumentem i źródłem w poszukiwaniach rodzinnych – niemal każdy z pasjonatów tych poszukiwań może powiedzieć o swoich sukcesach i zaskoczeniach wynikających z odnalezienia kontaktu z członkiem rodziny żyjącym gdzieś na Antypodach i także interesującym się rodową historią). Ale brak dostępu do wielu źródeł metrykalnych nie decyduje o tym, że nie warto i nie trzeba sięgać do innych. Bardzo rzadko np. wykorzystywane są akta sądowe (zarówno z czasów I Rzeczypospolitej, jak i okresu zaboru i międzywojnia). Akta te dotyczą nie tylko spraw karnych czy cywilnych – tu jest ogromna kopalnia informacji o zmianach majątkowych (nie są niemal w ogóle ruszane księgi hipoteczne i katastralne). Brak zainteresowania tymi aktami wynika głównie z bariery językowej (pisane są po niemiecku, i to w dodatku gotykiem). Dotyczy to również dokumentów z czasów uwłaszczenia i reform agrarnych (Komisja Generalna w Bydgoszczy). Podobnie rzecz się ma z innymi dokumentami urzędowymi, np. oświatowymi czy kościelnymi, ale nie metrykalnymi. Natomiast ze względu na poziom zniszczeń wojennych na Pomorzu zachowało się stosunkowo niewiele archiwów domowych zawierających stare dokumenty rodzinne.

Analizując materiały rodzinne, można dojść także do wniosku, że nie zawsze wykorzystane zostają w stopniu wystarczającym liczne źródła publikowane w czasopiśmie, wydawnictwach źródłowych itd. Jest tego już pokaźna ilość, a orientację ułatwiają liczne bibliografie i prace naukowe. Cennymi źródłami są również licznie wydawane, szczególnie w ostatnim okresie, materiały pamiątkarskie, korespondencje, autobiografie itd. W sumie, wbrew zauważalnym nie-

²⁶ Część materiałów już jest tam dostępnych: www.familysearch.org.

kiedy narzekaniom rodowych historyków, baza źródłowa do poszukiwań rodzinnych jest bardzo bogata – potrzebna jest tylko cierpliwość i rozwijanie własnych umiejętności warsztatowych w docieraniu i korzystaniu zeń.

Osobnym problemem jest, podkreślana wyżej, umiejętność korzystania i dostęp do literatury fachowej. Prawdziwymi kopalniami informacji ważnych z punktu widzenia dziejów rodzin są słowniki biograficzne (z pięciotomowym *Słownikiem biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego* na czele), szkice poświęcone rodzinom i wybitnym ich członkom w przeszłości²⁷, biografie²⁸ czy monografie wsi, a do nich, jak się wydaje, amatorscy historycy dziejów rodzinnych sięgają nazbyt rzadko.

8) *Zjazdy rodzinne i ich przebieg*. W opisywaniu zjazdów rodowych warto zwrócić uwagę na kilka cech:

- Zjazdy trwają od jednego do trzech dni i w zależności od czasu trwania mają mniej lub bardziej rozbudowany program.
- Zawsze mają one określony porządek. Najczęściej zaczynają się mszą św. (są takie, gdzie są dwie msze – na początku i na końcu), co nie powinno dziwić, zważywszy na miejsce wartości religijnych w etosie kaszubskim czy pomorskim. Potem następuje część mniej czy bardziej oficjalna, której towarzyszą referaty o dziejach rodzin, wystąpienia okolicznościowe, wspomnienia nestorów rodzin itd. Potem następuje część zabawowa – spotkania przy ognisku lub grillu, zabawa, przy której popisują się kapele ludowe, często związane z daną rodziną. Zjazdom towarzyszą występy zespołów folklorystycznych, odwiedziny członków rodziny (czasami są to wręcz objazdy po bliższej i dalszej okolicy, w czasie których odwiedza się miejsca ważne z punktu widzenia historii rodzinnej).
- Zjazdy to jednak nie tylko spotkania. Cechą charakterystyczną są przygotowywane z tej okazji publikacje. Są one pod względem objętości, zawartości, szaty graficznej czy jakości druku bardzo zróżnicowane. Są takie, na które składa się kilka powielanych stron, a są też takie, które

²⁷ Zob. przykładowo G. Danielewicz, *Polskie rody w Sopocie*, Sopot 1996 czy też P. K. Kutty, *Schedlin-Czarlińscy w walce o polskość Prus Zachodnich 1860-1920*, Lublin 1996.

²⁸ Najnowszy przegląd dorobku pomorskiej biografistyki zob. J. Borzyszkowski, *Biografistyka historyczna na Pomorzu i jej rola w umacnianiu tożsamości regionalnej*, [w:] *Region i ludzie a historiografia i tożsamość*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Ciechanów 1999. s. 73-88.

- mają postać rodowych albumów czy książek popularnonaukowych. Niektóre zawierają porządne naukowe rozprawy, poświęcone nie tylko dziejom rodziny, ale także dziejom lokalnym czy regionalnym.
- Podczas zjazdów mają miejsce również inicjatywy o charakterze upamiętniającym. Odślania się tablice pamiątkowe mające czcić pamięć jakiejś ważnej dla rodziny lub społeczności lokalnej osoby, święci się pamiątkowe kapliczki, krzyże przydrożne itd.
 - Z tym są często związane wystawy, które organizuje się z okazji zjazdów. Wystawy mogą obejmować zarówno pamiątki rodzinne (najczęściej zdjęcia), ale mogą być poświęcone także postaci, którą dana rodzina pragnie w szczególny sposób upamiętnić.
 - Bardzo istotna jest warstwa estetyczna zjazdów. Z ich okazji przygotowuje się rozmaite pamiątki – identyfikatory, chusty, różnego rodzaju gadżety (np. długopisy), ulotki, czapeczki, proporczyki, nawet pamiątkowe kamienie z napisami zaświadczającymi o obecności na zjeździe. Wszystko to jest sygnowane różnego rodzaju znakami, najczęściej odwołującymi się do herbu rodowego, jakiegoś symbolu czytelnego dla miejsca spotkania (może to być np. zarys kształtu zabytkowego kościoła) lub portretu osoby, którą chce się upamiętnić. Obecne są także motywy kaszubskie, np. haftu kaszubskiego, gryfa, abecadła kaszubskiego.
 - Czasami z okazji zjazdów tworzy się pamiątkowe medale, przyznaje okolicznościowe nagrody (np. Wyróżnienie im. Księcia Pomorskiego Bogusława X na zjeździe Trzebiatowskich) lub też wręcza swoiste dyplomy przynależności do rodu (np. podczas zjazdu rodziny Szrederów).
 - Zjazdom towarzyszy stałe zainteresowanie mediów, najczęściej prasy lokalnej, dla której zawsze jest to ważne wydarzenie, godne odnotowania. Szczególną rolę w dokumentacji zjazdów ma miesięcznik „Pomerania”. Oprócz prasy na zjazdach pojawiają się dziennikarze radiowi i telewizyjni, a materiały wówczas nagrane są emitowane nie tylko w stacjach regionalnych, ale także na antenie ogólnopolskiej (np. ze zjazdu Szrederów). Powstają przy tej okazji także filmy dokumentalne (np. o rodzinie Borzyszkowskich).
 - Zjazdy wreszcie odgrywają ważną rolę inspirującą. Często można spotkać się z opinią – „jeśli tamci zrobili zjazd, to my też możemy”. Organizatorzy zjazdów nie tylko podpatrują, jak inni to robią, ale często zwracają się z prośbą o pomoc, wskazówki czy inspiracje (często prośby te kierowane są do prof. J. Borzyszkowskiego, który sam ma do-

świadczenie w organizacji zjazdów, a ponadto zapraszany jest na wiele innych jako referent lub gość honorowy, stąd ma szerokie pole obserwacji i dzieli się następnie swoimi uwagami z kolejnymi rodzinami przygotowującymi zjazd).

3. Zjazdy, spotkania, jubileusze...

Każdego roku na Kaszubach i Pomorzu odbywa się kilka lub kilkanaście zjazdów rodzinnych i ich liczba stale rośnie. Trudno nawet jest dokonać pełnej inwentaryzacji, tym bardziej, że o niektórych informuje wyłącznie prasa lokalna, a o niektórych nawet w niej nie ma żadnej wzmianki. Warto jednak dla lepszego zobrazowania zjawiska, o którym mowa, zaprezentować kilkanaście rodzin i ich dorobek.

BORZYSZKOWSCY

Kto wie, czy nie jest to rodzina dziś najlepiej opisana na Pomorzu, przede wszystkim za sprawą prof. J. Borzyszkowskiego, który w 1991 r. doprowadził do pierwszego zjazdu tej bardzo licznej i rozkościerzonej rodziny. W każdym ze zjazdów, a odbyły się one w różnych zakątkach Pomorza w 1991, 1992, 1993, 1994, 1996 i 1999 r.²⁹, uczestniczyło minimum 200 osób z kraju i zagranicy. Każdemu też towarzyszyły różnego rodzaju przedsięwzięcia artystyczne czy społeczne (np. fundowanie pomników, kaplic i tablic pamiątkowych – proboszczom borzyszkowskim G. Borkowi i W. Kleknerowi, braciom Drapiewskim czy ks. J. Hinzy). Z okazji kolejnych zjazdów wydawano również publikacje poświęcone dziejom rodziny Borzyszkowskich (ale nie tylko), wybitnym postaciom z dziejów Gochów i całych Kaszub, ważnym wydarzeniom historycznym itd.³⁰ Trzeba podkreślić, że rodzinie Borzyszkowskich

²⁹ O ostatnim zjeździe zob. *Zjazd z przeszłością*, „Kurier Bytowski”, 1999, nr 32, s. 11; *Tablica w tuchomskim kościele*, tamże, s. 10; *Zéndzenie familii Borzyszkowskich*, „Pomerania”, 1999, nr 9, s. 36-38.

³⁰ *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. O dziejach wsi i rodziny*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Lipusz 1991; *Borzyszkowscy i Borzyszkowcy ... a Swornegacie. O dziejach wsi i rodziny*, red. tenże, Lipusz-Swornegacie 1992; *Borzyszkowy i Borzyszkowscy ... a Gochy. O dziejach wsi i rodziny*, red. tenże, Lipnica-Lipusz 1993; *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Kociewie*, red. tenże, Gdańsk-Lipusz-Nowa Cerkiew 1994; *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Nad Wdzydzami*, red. tenże, Gdańsk-Lipusz-Wdzydze 1996; *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Tuchomie*, red. tenże, Gdańsk-Lipusz 1999.

poświęcono również dużo miejsca na łamach prasy³¹ oraz zrealizowano o niej kilka filmów (także z samych zjazdów)³².

REKOWSCY

Rodzina o równie starej metryce i jeszcze bardziej obecna w świecie polsko-niemieckiego pogranicza (za Odrą żyje ok. 500 rodzin używających nazwiska Rekowski). Pierwszą solidną monografię dziejów tej rodziny napisał już w 1887 r. Franz von Wotoch-Rekowski³³. Uzupełnił ją w 1921 r. jego syn, Wilhelm von Rekowski³⁴. W 1933 r. powstał „Familienverband derer von Rekowski”, reaktywowany na początku lat 80. (wydał szereg dalszych publikacji z dziejów rodziny, w tym zeszyty związku, czyli „Mitteilungen”)³⁵. W Polsce powstało szereg opracowań związanych z dziejami rodziny Styp-Rekowskich z Płotowa k. Bytowa w związku z jej zaangażowaniem w pracę narodową w okresie 20-lecia międzywojennego. Dziś pracą badawczą nad dziejami rodziny kontynuuje Tomasz Rekowski, rodem z Chojnic, mieszkający w Hamburgu. W lipcu 2000 roku odbył się w rodowej wsi Rekowo zjazd familijny, w którym udział wzięło ponad 350 osób, także spoza granic Polski³⁶.

TRZEBIATOWSCY

To również znany na Kaszubach ród, który podjął się organizacji własnego spotkania w 2000 r. Na zjeździe, który odbył się na początku września 2000 r. w Leśnie i Sominach, spotkali się przede wszystkim przedstawiciele dwóch

³¹ J. Borzyszkowski, *O Borzyszkowach, Borzyszkowskich i Gochach na łamach prasy*, [w:] *Borzyszkowcy i Borzyszkowscy...*, t.VI, s. 155-158

³² Zob. tenże, „Szada i Wyszki oraz inne Borzyszki”, czyli o filmie Piotra Zarębskiego z Łodzi, tamże, s. 183-187.

³³ *Versuch einer Geschichte der aus den Landen Bütow und Lauenburg in Pommern stammenden Adelsgeschlechter von Wotoch, von Styp, von Wrycz und von Gynz Rekowski*, gesammelt, zusammengestellt und herausgegeben von Franz von Wotoch-Rekowski, Berlin 1887. Zob. także tegoż *Aus dem Leben eines Generalkonsuls 1874-1905*, Berlin 1919.

³⁴ *Nachtrag zu Versuch einer Geschichte der aus den Landen Bütow und Lauenburg in Pommern stammenden Adelsgeschlechter von Wotoch, von Styp, von Wrycz und von Gynz Rekowski von Franz von Wotoch-Rekowski*, herausgegeben von Wilhelm von Wantoch-Rekowski, Erfurt 1921.

³⁵ T. Rekowski, *Z „rekiem” w herbie „Pomerania”*, 1996, nr 6, s. 13-15.

³⁶ T. M. Wantoch von Rekowski, *Nie ma to jak familia. Zjazd Rekowskich w Rekowie*, „Gazeta Chojnicka”, 2000, nr 9, s. 6-7; *Rekowscy wrócili do Rekowa*, „Dziennik Bytowski”. 14.7.2000. s. 3.

najważniejszych i najliczniejszych gałęzi tego rodu, tj. Jutrzenków i Żmudów³⁷. Z okazji tego spotkania ukazała się specjalna książeczka³⁸, a kilka miesięcy wcześniej wspomnienia dwóch przedstawicieli rodu Aleksandra Trzebiatowskiego oraz ks. Zygmunta Jutrzenka-Trzebiatowskiego³⁹. O rodzinie Jutrzenka-Trzebiatowskich było w 1998 i 1999 r. głośno za sprawą Gertrudy z d. Jutrzenka-Trzebiatowskiej z Borowego Młyna, która wywieziona po 1945 r. do Rosji po długich staraniach wróciła w rodzinne strony⁴⁰.

Warto podkreślić, że rodzina Żmudów dysponuje dobrym punktem wyjścia do badań nad dziejami własnej rodziny w postaci monografii Herberta von Smude z 1939 r. oraz opracowania genealogicznego w *Genealogisches Handbuch des Adels* pióra tegoż samego autora⁴¹. Swój wkład w dokumentację dziejów tej rodziny ma także ks. K. Raepke⁴².

JANKOWIE

To rodzina o zupełnie innych korzeniach niż przedstawiane dotychczas. W 1995 r. odbył się w Wygodzie i Łączyńskiej Hucie na środkowych Kaszubach zjazd rodziny Janków – potomków Franciszka Janka, który kupił w XIX w. znaczącą posiadłość w tych miejscowościach (ponad 100 ha)⁴³. Zjazd rodziny połączony był z wydaniem okolicznościowej książeczki autorstwa dr. lek. wet. Stanisława Jank⁴⁴ oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej wyjątko-

³⁷ Zjazd rodu, „Głos Kaszëb”, dod. „Głosu Pomorza”, 15.9.2000, s. 12; E. Szczesiak, *Bez szabel, „Pomerania”*, 2000, nr 11, s. 32-37.

³⁸ Trzebiatowscy 1515-2000. I Zjazd rodzinny w Sominach 8-10.09.2000, Sominy 2000.

³⁹ A. Trzebiatowski, *Tak to po prôwdze bëło*, Gdańsk 1999; Z. Jutrzenka-Trzebiatowski, *Przez trudy do radości*, Gdańsk 1999.

⁴⁰ Zob. E. Szczesiak, *Porwana. Opowieść o Brance*, Gdańsk 1999, M. Bukowski, *Powrót branki, „Dziennik Bałtycki”*, 18.12.1998; tenże, K. Żelezek, *Radość w Borowym Młynie*, tamże, 19.3.1999.

⁴¹ *Beiträge zur geschichte des Geschlechts von Schmude*, 1 Teil, *Geschichte der Heimat der pommerelische Adel. Name, Wappen und ältere Geschichte des geschlechts von Schmude* von Herbert v. Schmude, Berlin 1939; tenże, *Schmude (Żmuda-Trzebiatowski)*, *Genealogisches Handbuch des Adels, Adelige Häuser B, Band X*, 1972, s. 375-432.

⁴² K. Raepke, *Józef Żmuda-Trzebiatowski, syn Kazimierza, ostatni z rodu rycerskiego w Glišnie Wielkim w parafii Borzyszkowy*, [w:] *Borzyszkowscy i Borzyszkowy ... a Gochy...*, s. 108-113.

⁴³ Zob. J. Lipuski, *Sześć pokoleń rodziny Janków*, „Pomerania”, 1995, nr 9, s. 14-17.

⁴⁴ *Krótką historią sześciu pokoleń rodziny Janków z Łączyńskiej Huty*, zebrał i opracował w latach 1991-1995 dr S. Jank, Dębica Kaszubska 1995.

wej, wręcz legendarnej postaci ks. prałata Franciszka Janka z Pelplina oraz drugiemu z księży z tego rodu, tragicznie zmarłemu w czasie wojny – Leonowi⁴⁵.

CHAMIER-GLISZCZYŃSCY

To kolejna rodzina rodem z Gochów, z Gliśna, bardzo liczna i rozrośnięta. Zakorzeniona również w świecie niemieckim, stąd istnienie osobnego związku rodzinnego, grupującego jeszcze do niedawna niemal wyłącznie członków rodziny Chamier mieszkających w Niemczech⁴⁶. Obecnie związek się otwiera na kontakty z Kaszubami i Polską, czego dowodem może być fakt, że kolejny zjazd związku i rodziny odbył się w 1999 r. na Kaszubach, w Tuchomiu⁴⁷. Jednak obserwacja tegoż zjazdu pokazuje, jak trudne jest przełamywanie istniejących wciąż barier. Związek wydaje również powielane zeszyty zawierające materiały z dziejów rodziny⁴⁸.

BORZESTOWSCY

Jedna z najbardziej znanych rodzin na środkowych Kaszubach, wywodząca się z Borzestowa, pow. kartuski. Wśród osób szczególnie zasłużonych dla tej rodziny jest niewątpliwie Bronisław Socha-Borzestowski, mieszkający na stałe w Anglii i od lat publikujący w prasie polonijnej i nie tylko liczne artykuły o tematyce kaszubskiej i pomorskiej⁴⁹. Spotkanie rodzinne z nestorem rodu odbyło się w lipcu 1994 r. w Kartuzach w Dworze Kaszubskim, który został z początku wieku wybudowany przez rodzinę Borzestowskich⁵⁰.

⁴⁵ J. Borzyszkowski, *Z Łączyńskiej Huty i Wygody w świat*, „Gazeta Kartuska”, cz. 1, 2.11.1995, s. 10, cz. 2, 9.11.1995, s. 10.

⁴⁶ Siedzibą związku jest Berlin. Zob. *Satzung des Verbandes der Familie von Chamier*, Stand 1 Feb. 1995.

⁴⁷ K. Sławski, *Chamier-Gliszczyńscy*, „Głos Pomorza”, 21.05.1999; *Na rodzinnej ziemi*, „Kurier Bytowski”, 1999, nr 20, s. 13.

⁴⁸ Zob. H. G. Von Chamier-Gliscziński, *Zur Geschichte der familie von Chamier*, Vortrag anlässlich des familientreffens am 5. October 1996 in Potsdam, „Veröffentlichungen des Verbandes der Familie von Chamier”, Hft 1, München 1997. Z zakresu badań rodzinnych warto zwrócić uwagę także na artykuł H. H. Chamier-Glisczynskiego, *Über Adelsnamen aus zwei Wörtern im Königlichen Preussen*, „Altpreussische Geschlechterkunde. Blätter des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreussen”, 1988, Bd 18, S. 143-145

⁴⁹ Zob. B. Socha-Borzestowski, *Migawki z życia*, Londyn 1978.

⁵⁰ Zob. J.S., *Dom na zawsze związany z rodziną Borzestowskich*, „Gazeta Kartuska”, 12.1.1995, s. 8-9.

KOWALKOWSCY

To przykład, jak pasja poszukiwawcza jednego człowieka może doprowadzić do znakomitych rezultatów. Krzysztof Kowalkowski z Gdańska od szeregu już lat kompletuje materiały do dziejów rodziny Kowalkowskich (ale nie tylko⁵¹), publikując co jakiś czas powielane broszury i rozsyłając je po rodzinie i znajomych z prośbą o uzupełnienia⁵². Niewątpliwie także jego zasługą jest przypomnienie, że autorem dwóch bardzo popularnych pieśni *Kiedys o Jezu chodził po świecie* oraz *Pan Jezus już się zbliża* jest ks. Antoni Kowalkowski (okazją do tego najstosowniejszą były uroczystości 100-lecia parafii w Rytle, gdzie był on budowniczym kościoła i pierwszym proboszczem)⁵³.

HOFFMANOWIE

W 1996 r. odbył się w Legbądzie – na „Niwkach” – pierwszy zjazd rodziny Hoffmanów, z którego także wywodzi się wiele znakomitych postaci, np. ks. Stanisław Hoffmann – poseł na Sejm w czasach II Rzeczypospolitej czy prof. Alfons Hofmann. Z tej okazji zostało przygotowane specjalne opracowanie genealogiczne, które otrzymał każdy uczestnik zjazdu⁵⁴.

SZREDEROWIE

Szrederowie do jedna z najbardziej znanych kaszubskich rodzin na ziemi bytowskiej, na co wpłynęły jej skomplikowane i tragiczne dzieje w okresie międzywojennym oraz w czasie okupacji. Tradycje rodowe są kultywowane w sposób szczególnie przez nestora rodu – Stanisława Szroedera, „szkólnego” z Kłęczna. I to właśnie w tym rodowym gnieździe w czerwcu 2000 r. odbył się pierwszy zjazd Szrederów, na który przybyło kilkaset osób tak z Polski, jak i z Niemiec. Zjazd był połączony z uczczeniem pamięci ks. Antoniego Peplińskiego, poety i twórcy wielu kaszubskich piosenek (jego matka była z d. Szreder)⁵⁵.

⁵¹ K. Kowalkowski, *Rodzina Kurowskich*, Gdańsk 31.01.1999; E. i K. Kowalkowscy, *Rodzina Guzowskich-Gusowskich*, Gdańsk 31.01.1999; ciż sami, *Rodzina Miłek*, 31.01.1999.

⁵² K. Kowalkowski, *Rodzina Kowalkowskich (z Malenina)*, wyd. różne. Zob. także tegoż, *Czy zawód lub powołanie mogą być dziedziczne*, „Pomerania”, 1997, nr 7-8, s. 54-58.

⁵³ Tenże, *Rytle. W stulecie parafii*, Rytle 1999, s. 58.

⁵⁴ *Drzewo genealogiczne rodu Kajetana Hofmanna*, Łosiny-Lasek-Bydgoszcz-Czersk-Warszawa 1996.

⁵⁵ *Rodzinny Zjazd Szrederów*, „Norda”, 7.1.2000; J. Nitkowska-Węglarz, *Kochani familianci*, „Pomerania”, 2000, nr 7-8, s. 31-33.

PRZEWOSCY

Pierwszy zjazd tej rodziny odbył się w ... maju 1923 r.! Po 75 latach familianci w liczbie ponad stu osób spotkali się w maju 1998 r. w Starogardzie Gdańskim, z którym to miastem ród Przewoskich jest silnie związany, przede wszystkim ze względu na tradycje gospodarcze. Z okazji tegoż zjazdu uczestnicy odwiedzili miejscowości związane z dziejami rodu tak na Kociewiu, jak i na Kaszubach. W kościele w Lubichowie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą ks. Klemensowi Rutendorf-Przewoskiemu⁵⁶.

PIECHOWSCY

To rodzina o bardzo bogatej i dramatycznej historii, rozrośnięta nie tylko na Pomorzu, ale i daleko poza nim. Od lat o rodzinie tej pisze Zofia Kratochwil, która Piechowskim poświęciła szereg szkiców i prac genealogicznych i biograficznych⁵⁷. Obecnie w jakiejś mierze jej pracę kontynuuje z pasją młody historyk, absolwent UMK, Tomasz Antoni von Piechowski. Trwają w rodzinie prace przygotowawcze do przyszłego zjazdu.

NETZEL-NECEL

To rodzina od pokoleń związana z północnymi Kaszubami, rodem z Chłapowa, o bardzo silnych tradycjach rybackich. Wywodzi się z niej znany kaszubski pisarz – Augustyn Necel. We wrześniu 1987 r. odbyło się pierwsze spotkanie rodzinne w Jastrzębiej Górze. Powtórzono je w 1998 r. we Władysławowie i z tej okazji wydano bardzo efektowny album rodzinny⁵⁸.

⁵⁶ *II Zjazd rodu Rutendorf-Przewoskich*, „Goniec”, Starogard Gdański, 3.06.1998 (przedruk: *Księga pamiątkowa Królewskiego Miasta Starogardu (1198-1998)*, t. II, red. J. Borzyszkowski, Starogard Gd. 1999, s. 432-433).

⁵⁷ Z. Kratochwil, *Genealogia rodu Piechowskich*, cz. 1, cz. 2/1-2: Źródła, Toruń 1977. Jest to pokaźnych rozmiarów praca doktorska, obroniona na UMK pod kierunkiem prof. J. Bieniaka. Do dziś żaden inny ród kaszubsko-pomorski nie doczekał się równie wyczerpującej monografii. Z innych prac tej autorki zob. szczególnie: *Sylwetki kapłanów z rodu Piechowskich*, „Studia Pelplińskie”, 1978, t. 9, s. 35-75; *Na tropach pomorskiego rodu Piechowskich*, „Pomerania”, 1979, nr 6, s. 8-10; *Drogi awansu drobnej szlachty pomorskiej w XVII-XVIII wieku (na przykładzie rodu Piechowskich)*, „Rocznik Gdański”, 1984, z. 1, s. 89-121; *Kwerenda i praca badawcza nad genealogią rodu Piechowskich oraz historią niektórych klasztorów Zakonu Augustianów i Kapucynów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 72, 1999, s. 9-21.

⁵⁸ *Netzel-Necel. Wydano z okazji II Spotkania Rodziny Netzłów – Władysławowo*, 7.11.1998.

SPICZAK-BRZEZIŃSCY

To ród mocno zakorzeniony w historii Kaszub, szczególnie Gochów. Grono osób, skupionych szczególnie wokół człuchowskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, od kilku już lat organizuje regularne, odbywające się co dwa lata, zjazdy rodzinne – przede wszystkim w Upiłce (odbyło się ich dotychczas już sześć)⁵⁹. Jeśli idzie o poznanie dziejów rodziny i najbliższej okolicy, to największe zasługi położył tu historyk i nauczyciel Marian Fryda⁶⁰.

CZAPIEWSKY

Na początku września 1995 r. z inicjatywy ks. Stanisława Czapiewskiego SJ z Detroit w USA odbył się w Garczynie zjazd rodu Czapiewskich, w którym wzięło udział ponad 400 osób. Z tej okazji ukazało się nie tylko szereg informacji prasowych⁶¹, ale wydano także bardzo interesujące wydawnictwo okolicznościowe, dokumentujące dzieje rodziny⁶². W pięć lat później, w sierpniu 2000 r., odbył się drugi, równie liczny zjazd⁶³.

AUBRACHT-PRĄDZYŃSCY

Jeden z pierwszych zjazdów rodzin kaszubskich miał miejsce w 1987 r. w Prądzonie, gdzie zjechali się członkowie rodziny Prądzynskich z linii Aubrachtów (Obrachtów)⁶⁴. Inicjatorem, a może raczej sprawcą zjazdu, był, nieżyjący już, Hans von Prądzynski, mieszkający wówczas w Irlandii i przez lata zbierający materiały o dziejach rodziny⁶⁵. Rodzina to mocno zakorzeniona jest w dziejach całego Pomorza, a poszczególnym jej przedstawicie-

⁵⁹ Informacja od M. Frydy z Człuchowa. O czwartym zjeździe zob. *Zjazd rodziny Spiczak-Brzezińskich*, „Pomerania”, 1996, nr 10, s. 64-65.

⁶⁰ Zob. M. Fryda, *Szkice z dziejów rodu Spiczak-Brzezińskich*, Człuchów 1990.

⁶¹ *W poszukiwaniu przodków*, „Nasz Tygodnik Kościerzyna”, 10.09.1995; B. Kreja, *Skąd Czapiewskich ród*, „Dziennik Bałtycki”, 23.09.1995; J. Borzyszkowski, *Rodzinne zjazdy. Czapiewscy*, „Pomerania”, 1996, nr 9, s. 16-18; S. Czapiewski, „*Przejechać się po pokoleniach*”, tamże, s. 18-19.

⁶² *Nad jeziorem Garczyńskim*, pierwszy zjazd rodu Czapiewskich, Pomorze, wrzesień 1996 wraz z dodatkiem pt. *Rodowód*, zawierającym tablice genealogiczne Czapiewskich.

⁶³ M. Pospieszna, *Republika Czapiewskich*, „Pomerania”, 2000, nr 10, s. 30-36.

⁶⁴ M. T., *Po 200 latach w Prądzonie*, „Pomerania”, 1987, nr 9.

⁶⁵ Zob. H. von Prądzynski, *Prądzynski, Genealogisches Handbuch des Adels*, Bd 104. 1993. s. 342-354.

lom poświęcono już sporo opracowań biograficznych⁶⁶. Jednak dziejów całego rodu wciąż nie ma⁶⁷.

ŻACZKOWIE

Pierwszy zjazd rodziny Żaczków, jednej z najbardziej znanych rodzin na północnych Kaszubach, odbył się w Strzelnie we wrześniu 1995 r. Na zjeździe pojawiło się prawie 100 osób, wywodzących się od Marii i Juliusza Żaczków ze Strzelna⁶⁸.

SZUTENBERGOWIE

Z okazji 100 rocznicy urodzin Marianny Szutenberg w Dębnicy Kaszubskiej odbył się w kwietniu 2000 r. zjazd rodziny Szutenberg. Przybyło nań ok. 80 osób. Dzieje tej gałęzi rodu Szutenbergów są potwierdzeniem losów kaszubskich po 1945 r., kiedy to wielu młodych Kaszubów, w tym przypadku z terenu środkowych Kaszub, wyruszyło „na Zachód” w poszukiwaniu szans na lepsze życie. Tak trafili w okolice Dębnicy Kaszubskiej pod Słupskiem⁶⁹.

4. Zakończenie

Przykładów podobnych przedsięwzięć można podawać więcej. Swoje zjazdy rodzinne mieli także np. Łukowicze⁷⁰, Kiedrowscy, Zaborowscy, Wency⁷¹,

⁶⁶ Zob. tylko tytułem przykładu A. Bukowski, *Łaszewska z Prądzynskich Klementyna (1822-1895)*, PSB, t. 18, 1973, s. 276-277; tenże, *Prądzynski Juliusz (1818-1894)*, PSB, t. 28, 1985, s. 406-407; S. Decowski, *Prądzynski Juliusz (1818-1894)*, SBPN, t. 3, Gdańsk 1997, s. 488; Z. Kaczmarek, *Prądzynski Józef (1877-1942)*, tamże, s. 486-487; M. Banaszak, *Wpatrzony w wiekopomne czyny (Józef Prądzynski 1977-1942)*, [w:] *Byli wśród nas*, red. F. Lenort, Poznań 1978, s. 111-134.

⁶⁷ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Aubracht-Prądzynscy z Prądzony. Kartki z dziejów kaszubskiego rodu*, [w:] *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Kociewie...*, s. 66-76.

⁶⁸ Zob. *Spotkanie Żaczków*, „Pomerania”, 1995, nr 11, s. 62; F. Marszałek, *Wielki zjazd rodzinny*, „Głos Wybrzeża”, 9.10.1995.

⁶⁹ J. Dąbrowa, *Zjazd rodu Szutenbergów w Dębnicy Kaszubskiej*, „Pomernia”, 2000, nr 5, s. 25-27; tenże, *Szutenbergowie*, „Głos Pomorza”, 10.4.2000.

⁷⁰ Relację z II Zjazdu Łukowiczów zob. B. Rudłowski, *Rodzinne spotkania*, „Nasz Tygodnik Kościerzyna”, 5.08.1994.

⁷¹ W. Kiedrowska, *I Zjazd Rodzinny*, „Nasz Tygodnik Kościerzyna”, 5.11.1994, s. 13.

Kotłowscy⁷² Hapkowic⁷³ czy Pobłoccy⁷⁴. Związek rodzinny posiadają Gołuńscy⁷⁵. Istnieją mniej czy bardziej obszerne i wykonane profesjonalnie monografie i sagi rodzin Wannow⁷⁶, Hapków⁷⁷, Reszków⁷⁸, Dekowskich⁷⁹ itd. Na tym tle, mimo wszystkich zauważalnych niedoskonałości, pozycją o wyjątkowym charakterze jest opracowanie H. Hamerskiego i R. Hamerskiej-Rymarz poświęcone dziejom ich rodziny⁸⁰. Ciągłe powstają i są przygotowywane nowe opracowania genealogiczne (np. o Piechowskich). Na osobną uwagę zasługuje cykl artykułów na łamach „Pomeranii” poświęcony poszczególnym rodzinom, np. Mielewczykom⁸¹, Muszalskim⁸², Grzędzickim⁸³, Raszejom⁸⁴,

⁷² O rodzinie Kotłowskich zob. książkę G. Czai, *Pożegnani łzami*, Bytów 1999, przygotowaną z myślą o uczestnikach rodzinnego zjazdu.

⁷³ O rodzinie Hapków napisał broszurkę powielaną Teofil Cichosz, rodem z Szadenbergu koło Borzyszków, a obecnie mieszkaniec Berlina. Jest on zresztą autorem szeregu opracowań o charakterze wspomnieniowym, biograficznym i popularnym, także poświęconych dziejom rodzinnym (np. Cichoszom, Borzyszkowskiom itd.).

⁷⁴ H. Pobłocki, *Zjazd Pobłockich*, „Pomerania”, 1999, nr 2, s. 44-46.

⁷⁵ W pełni zmitologizowaną i niemal fantastyczną historię rodu Gołuńskich-Gołuniów zawierają liczne listy, przesłania i opracowania Edmunda Gołuńskiego (np. *Krzyk żurawia nad jeziorem Gołuń. Saga rodu Gołuniów*, wyd. I, 1996, druk powielany).

⁷⁶ R. Wannow, *Geschichte der Familie Wannow*, Görlitz-Biesnitz 1928; M. Wannow, *Geschichte der Familie Wannow. Anschluss des Familienbuch Wannow der Justizrat Dr. Jur. Richard Wannow, Zoppot, Elsenfeld a. Main* 1996, Zob. także J. Borzyszkowski, *Historia pomorskiej rodziny Wannow*, „Pomerania”, 1997, nr 4-5, s. 64-67.

⁷⁷ T. Cichosz, *Saga rodu Hapków z Gochów*, Berlin 1993 (druk powielany).

⁷⁸ B. Reszka, *Zarys dziejów rodziny Reszke-Reszka od 1772 r.*, Rumia 1993.

⁷⁹ F. J. Dekowski, *Historia rodziny Dekowskich (gałąź od Walentego) i niektórych spokrewnionych od 1745 r.*, St. Paul-en-Forêt (Var) Provence, wrzesień 1995. Zob. także, *Historia rodziny Dekowskich*, „Pomerania”, 1997, nr 4-5, s. 95-96.

⁸⁰ H. Hamerski, R. Hamerska-Rymarz, *Rodowód Hamerskich. Potomstwo Wawrzyńca Hamerskiego z Gieldona koło Brus oraz zarys spokrewnionych rodów Cysewskich, Czarnowskich, Kolińskich, Ostrowskich, Prądyńskich i Leliwa Pruszków*, Pelplin 1998.

⁸¹ Z. S. Mielewczyk, *Stare fotografie. Formy rzeczy ujawniają czasy*, „Pomerania”, 1996, nr 3, s. 17-22.

⁸² A. Muszalski, *Dziadek w kolorze bleu. Dokumenty i fotografie*, tamże, 1996, nr 7-8, s. 17-23.

⁸³ S. Janke, *Ród Grzędzickich*, tamże, 1995, nr 4, s. 35-38; W. Kiedrowski, *Grzędzicy*, tamże, 2000, nr 7-8, s. 34-35.

⁸⁴ J. Kałdowski, *Bracia Raszejowie*, tamże, 1995, nr 5, s. 38-39; J. Borzyszkowski, *Rodzina pomorska. Raszejowie*, tamże, 1997, nr 1, s. 23-24; S. Raszeja, *Szkołny ze Starogardu*, tamże, s. 24-27.

Ankerom⁸⁵, Meisnerom⁸⁶, Tollikom⁸⁷, Konkelom⁸⁸, Pryczkowskim⁸⁹, Kiskisom⁹⁰, Radtkom⁹¹, Lerchenfeldom⁹² itp. Wydaje się, że z czasem będzie coraz więcej podobnych przedsięwzięć. Świadczyć może o tym fakt, że każdego roku kolejne rodziny podejmują się organizacji zjazdu czy choćby mniejszego spotkania, w czasie którego jest okazja do rozmów, wzajemnego poznania, ale także zgłębiania dziejów własnej rodziny (a rok 2000 wyraźnie sprzyja takim inicjatywom). Jest to bardzo interesujące zjawisko, które wymaga już teraz pogłębionych badań i uważnej obserwacji ze strony naukowców. Niewątpliwie przyczynia się ono także do większego zakorzenienia mieszkańców w kulturze ich Małej Ojczyzny.

⁸⁵ Ankerowie to znana rodzina gdańskich Żydów, zajmujących niegdyś znaczącą pozycję w życiu gospodarczym i społecznym miasta. Zob. G. Berendt, *Rodzina Ankerów*, tamże, 1997, nr 6, s. 36-38.

⁸⁶ A. Kwaśniewska, *Meisnerowie*, tamże, 1997, nr 11-12, s. 28-34. Innej rodziny Meissnerów dotyczy tekst G. Murawskiej, *Meissnerowie. Kapitańska familia z Gdyni*, tamże, 1999, nr 6, s. 53-57.

⁸⁷ B. Bieliński, *Saga Tollików*, tamże, 1998, nr 4, s. 44-48.

⁸⁸ C. Konkol, *Rodowód*, tamże, 1998, nr 11-12, s. 31-34.

⁸⁹ E. Pryczkowski, *Pryczkowscy ze Stążek*, tamże, 2000, nr 11, s. 38-40.

⁹⁰ A. Kiskis, *Jak ryby w klanie*, tamże, 1999, nr 7-8, s. 50-53.

⁹¹ W. Kiedrowski, *Radtkowie z Dębogórza*, tamże, 2000, nr 10, s. 37-39.

⁹² J. Dąbrowa-Januszewski, *Rozgrabiony – zniszczony*, tamże, 2000, nr 6, s. 26-31.